Nr. 177. Dnia 28 czerwca. Czwartek. Dnia 16 (28) czerwca 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

Dziś: Ireneusza Bisk. M.
Piątek: **Piotra i Pawła Ap.**
Sobota: Emilji i Lucyny P.
Niedziela: Teodoryka Kapł.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.
Zachód " 8 " 23.
Długość dnia godzin 16 " 42.
Przybyło " 9 " 4.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 24 w.
Zachód " 8 " 55 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 10.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Poniedz.: *Nawiedz. N. M. P.*
Wtorek: Heliodora Bisk.
Środa: Józefa Kalasantego.
Czwartek: Cyrylla i Metodego.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zbroisława, jutro Wyszomira.

Zgromadzenia: Zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. (Lokal zarządu, Marszałkowska 152—1 po południu.) — Dwudzieste pierwsze ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej. (Resursa kupiecka, Senatorska—2 po południu.)— Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.) — Posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej i III-ej kwiatowej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)**

Teatra: Letni: dziś „Romeo i Julja" (występ gościnny panny Anny Soffriti), jutro „Esmeralda" (występ gościnny panny Wirginji Zucchi);— Rozmaitości: dziś przedstawienie trupy liliputów „Wszyscy dziewięciu". jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie trupy liliputów „Śnieżka i siedmiu karłów"; — Nowy: dziś „Córki na wydaniu" i „Płaczka i śmieszek, jutro „Farinelli". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Nitouche", piątek i sobota „Owoc zakazany", „Sto za sto" i „Mazur wilanowski".—Alhambra: dziś „Florek";—Bellevue. dziś „Wesele landszturmisty". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 35 kop. 54—. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

Akt w Instytucie głuchoniemych.

W Instytucie głuchoniemych i ociemniałych odbył się wczoraj po południu uroczysty akt zamknięcia roku szkolnego.

W programie obchodu, dość obszernym, przeważała muzyka i śpiewy chóralne. Te ostatnie zwłaszcza wypadły bardzo dobrze, świadcząc chlubnie o działalności inspektora szkoły muzycznej, p. Juljusza Stattlera. Numery orkiestrowe w mniejszym stopniu, lecz zadawalające, wykazały rezultaty, za które należy się uznanie głównie prowadzącemu szkołę skrzypiec, p. Ostrowskiemu, oraz kierownikowi orkiestry, p. Leonowi Głowackiemu, który, sam ociemniały, jest wychowańcem tutejszego Instytutu.

Z działu głuchoniemych odbywały się próby postępu uczniów i uczennic w wyrobieniu głosu i wymawiania, pod kierunkiem panów: Makowskiego, Jeżewskiego, oraz pań: Domańskiej i Truszkowskiej. Lekcję jeografji nakoniec zaprodukował z powodzeniem nauczyciel, p. Perkowski.

W ogólności z popisu wczorajszego wynieśliśmy wrażenie, że ciało nauczycielskie z chwalebną gorliwością podtrzymuje świetne tradycje Instytutu.

W roku ubiegłym, w oddziale głuchoniemych było wychowańców 257 (137 chłopców i 120 dziewcząt), w oddziale zaś ociemniałych 38 (27 chłopców i 11 dziewcząt).

Pomimo tak znacznej liczby jeden tylko głuchoniemy otrzymał patent z ukończenia Instytutu, a to z przyczyny, że klasa szósta w tym roku prowadzoną nie była, co się zdarza, gdy zbyt mało jest do niej kandydatów. Wychowaniec zaś, który obecnie otrzymał świadectwo, skończył Instytut przed rokiem, pozostawał atoli jeszcze rok dla nauki języka russkiego.

W oddziale ociemniałych dwaj uczniowie ukończyli całkowicie Instytut.

Nagród udzielono wychowańcom i wychowanicom 24, pochwał 23. Patenty z ukończenia całkowitego kursu otrzymali: Rościsław Browczyński głuchoniemy, Bronisław Pastuszek i Jan Witos ociemniali. Z procentów od zapisu ś. p. Persowej, b. ochmistrzyni instytutu, otrzymały po rs. 7 kop. 50 uczennice: Drozdowska i Adamska.

Uczniowie, kończący naukę, w celu udoskonalenia się w rzemiośle pozostają w instytucie jakiś czas w charakterze terminatorów. Tych ostatnich liczy obecnie instytut 12-tu. Prócz tego 11 dziewcząt kończy praktykę w pracowniach.

Przy instytucie istnieje szkoła niedzielno-rzemieślnicza, do której w roku sprawozdawczym uczęszczało 16 chłopców, 12 dziewcząt.

W oddziałach równoległych na Podwalu kształciło się w r. 1887/8-ym 44-ch głuchoniemych (22-ch chłopców i 22 dziewcząt).

Głuchoniemi uczą się drukarstwa, snycerstwa, introligatorstwa, stolarstwa, szewctwa, krawiectwa; ociemniali zaś muzyki i śpiewu, oraz szczotkarstwa, koszykarstwa i powroźnictwa.

Ciało pedagogiczne Instytutu składa się z 58 iu osób.

Publiczność licznie zebrana, po ukończonym popisie oglądała z zajęciem wystawę wyrobów wychowańców Instytutu.

Akt uroczysty zaszczyciła obecnością swoją małżonka JW. głównego naczelnika kraju. *Sz.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Warszawska stacja kolei nadwiślańskiej, położona w najbliższym promieniu cytadeli Aleksandryjskiej, nie jest zaopatrzona w wodę, ponieważ na esplanadzie cytadeli nie wolno kopać studzien. Owóż dyrektor kolei, p. Gnoiński, wniósł podanie do magistratu o połączenie stacji nadwiślańskiej z siecią wodociągów. Magistrat nie będzie miał zapewne w zasadzie nic przeciwko temu, zachodzi jednakże chwilowo ta przeszkoda, że w północnej części miasta niema jeszcze nowych rur wodociągowych, stara zaś sieć nie rozszerza się. Decyzja zapadnie po przyjeździe głównego inżeniera, co w tych dniach ma nastąpić.

═ W uwzględnieniu przytoczonych przez magistrat przyczyn, JW. jenerał gubernator warszawski wydał pozwolenie na udzielanie z wodociągu miejskiego do 110 tysięcy wiader wody bezpłatnie dla przytułku dla położnic.

═ Otworzenie ulicy Zielnej uległo znowu zwłoce. Jak się bowiem dowiadujemy, to—pomimo tak silnych motywów, jak potrzeba zwrócenia przez tęż ulicę komunikacji, po zamknięciu ul. Marszałkowskiej, w razie budowy kanałów—na przedstawienie zarządu miejskiego nastąpiła znowu decyzja odmowna.

═ Na przedstawienie magistratu nastąpiła przychylna decyzja władzy wyższej na pozostawienie sukcesorów dotychczasowego dzierżawcy mleczarni w ogrodzie Krasińskich, z warunkiem gruntownego wyrestaurowania zakładu, który po oznaczonym terminie przejdzie na własność miasta.

═ Magistrat wyjaśnił i zakomunikował zarządowi policji, iż zamiatanie ulic na całej ich szerokości należy do stróżów domów przyległych, wywóz zaś śmieci, zebranych pomiędzy szynami kolei konnej, do zarządu tramwajów, wywóz wreszcie śmieci, zebranych po za linją tramwajową, do przedsiębiorcy oczyszczania miasta.

═ Magistrat ogłosi wkrótce licytacje na dzierżawę miejsc pod stragany na rynkach: Żelaznej Bramy, Starego Miasta i na ulicy Targowej na Pradze, na rok jeden, od 1-go lipca r. b.; takaż licytacja

Z teatru.

Jan de Thommeray.

Szumiał Paryż za czasów drugiego cesarstwa, jak Niemcy i Austrja po wojnie francusko niemieckiej.

Złoty cielec przechadzał się po ulicach „nowożytnego Babelu", a do kogo się łaskawie uśmiechnął, ten wracał do domu bogaczem, wyszedłszy na miasto ubogim.

Pieniądze leżały na bruku. Trzeba było tylko umieć schylić się po nie w chwili właściwej i brać pełnemi garściami.

Kupcy i nie kupcy spekulowali. Grał na giełdzie cały świat, zasiadała w radach nadzorczych różnych przedsiębiorstw arystokracja rodu, zakładał stowarzyszenia lada awanturnik. Olbrzymie fortuny powstawały w kilka dni i przepadały. Miljony przechodziły z rąk do rąk, płynne i ruchliwe, jak fala morska. Kto dziś jeździł powozem, chodził jutro bez butów...

Razem z złotym cielcem wtargnęła do Paryża jego świta nieodstępna: próżniactwo, chęć łatwego zarobku i żądza bezmiernego używania.

Nie wystarczały już mężczyznie rozkosze ogniska domowego. Roznerwowanemu na giełdzie spekulantowi, podrażnionemu w klubie graczowi, zachciewało się wrażeń silniejszych, narkotycznych. Elegancka, zawsze wesoła i kapryśna kokota zastąpiła małżonkę, obarczoną rozlicznemi obowiązkami, więc „nudną", jak twierdzą beletryści francuscy. „Ociężałego" męża wyręczał zawsze uprzejmy i miły kochanek.

I rozpanoszyła się w Paryżu wszechwładna dotąd kokota, owe nieszczęście Francji, toczące aż do dnia dzisiejszego społeczeństwo tego pięknego i bogatego kraju. Kory Pearl, pierwowzór „Nany" Zoli, stały się bohaterkami stolicy świata. Najuczciwsze kobiety zazdrościły takim ladacznicom powodzenia.

Więc kiedy armja niemiecka stanęła w r. 1870-ym przed bramami Francji, nie było, ktoby skutecznie potrafił odeprzeć najazd nieprzyjacielski. Wielkie wojska rzucały broń i oddawały się na łaskę i niełaskę zwycięzców, na wieczny srom dla wnuków tych, którzy w początkach bieżącego stulecia nieśli swe orły złociste do wszystkich stolic Europy.

Epokę tę wyzyskał Emile Augier pospołu z nieboszczykiem Juljuszem Sandeau, słynnym niegdyś kochankiem pani George Sand, biorąc z nią koloryt, tło i typy do dramatu p. n. „Jan de Thommeray".

Wicehrabiego Jana de Thommeray, syna rodziny bretońskiej, porywa wir owego czasu w objęcia straszliwe.

Młody szlachcic przybywa do stolicy i zaraża się jej chorobami. Chociaż nie należy już do siebie, bo zaręczył się z panną de Kéror, mimo to romansuje z mężatką, panią Hortensją de Montlouis, a używa z kokotą Blanką.

Uśmiechnął się zrazu do niego złoty cielec. Otoczony zewsząd giełdziarzami, graczami i spekulantami, próbuje i wicehrabia szczęścia. Fortuna sprzyja nowicjuszowi, obsypując go banknotami. Jan de Thommeray staje się w krótkim czasie bogatym i pożądanym przez kobiety.

Ale łatwo nabyty majątek bywa rzadko trwały. Jak przyszedł, tak poszedł. Wicehrabia zapędził się zanadto w spekulacje i przegrał wszystko, co zarobił. Została mu tylko pamięć krótkiego powodzenia, rozczarowanie i nienawiść do stosunków, które go olśniły, posiadły a w końcu zdradziły.

W tem wybucha wojna francusko-niemiecka. Z szybkością silnej woli i męskiej dzielności przebiegła armja nieprzyjacielska i stanęła przed bramami Paryża. Pan de Thommeray jest szlachcicem, potomkiem rycerzów, dzieckiem tradycji wojennej. Jego obowiązkiem zaciągnąć się do szeregów i zwyciężyć albo zginąć. Tak robili jego przodkowie. Ale giełdziarz, zatruty etyką spekulantów i kokot, umie tylko złorzeczyć.

— Zapadnijże się ty miasto przeklęte — woła szlachcic francuski—tyś ze mnie uczyniło to, czem jestem. Niech cię broni, kto chce. Ja?! Ja bramy twoje raczej wrogom otworzę. Niech cię zgniecie i z ziemią porówna! Opuszczając twe mury, żałuję tylko, że nie będę świadkiem twego upadku, nie obaczę gruzów twoich, które się na mnie walą.

Kto tak przeklina, ten nie jest jeszcze zupełnie

ogłoszoną również będzie na dzierżawę miejsc stróżów przy 18-tu studniach wodociągowych i 9-iu zwyczajnych, od cen dziś praktykowanych, których suma wynosi rs. 4,903 kop. 80; do dzierżawy dopuszczeni być mają przeważnie dymisjonowani i urlopowani żołnierze, oraz osoby mające specjalne pozwolenie.

= Do sali bakterjologicznej przy szpitalu wolskim w ciągu ostatnich kilku dni przybyło na kurację: dwoje dzieci z Lublina, włościanin ze wsi Kolbin w powiecie nowomińskim i mężczyzna z małą dziewczynką ze wsi Blizna w powiecie konińskim, wszyscy pokąsani przez wściekłe psy.

= Ministerjum oświaty zatwierdziło dra medycyny Neygebauera i lekarza Sieragowskiego na trzy lata ordynatorami kliniki uniwersytetu warszawskiego, pierwszego nadetatowym, drugiego etatowym.

= Na kolei terespolskiej, w celach oszczędnościowych, projektowane jest zniesienie dopłat do pensyj, udzielanych z powodu braku wakansów lub za nadzwczajne zajęcia.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego i wsparć zaproszono na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go pp.: Ludwika Bagińskiego, Wacława Prażmowskiego i Jana Kożuchowskiego. Upoważniono do wypłacenia z zapisu ś. p. Rapackiej zasiłku rs. 150 jednemu studentowi, wydzielono rs. 10 z funduszów administracji 75-letniemu starcowi (b. nauczycielowi), oraz rs. 2 z zapisu ś. p. Rapackiej jednej podupadłej szwaczce. Zakwalifikowano też do zakładu starców i kalek 4-ch zgrzybiałych biedaków, oraz do zakładu chłopców trzy sieroty.

= P. o. sędziego śledczego powiatu radzymińskiego, p. Skripkin, mianowany został sędzią śledczym pow. bielskiego.

= Na wczorajszem posiedzeniu rady uniwersyteckiej zatwierdzony został w stopniu dentysty p. Piotr Klejn.

= P. Kazimierz Waliszewski, historyk i publicysta, stale w Paryżu zamieszkały, bawi w mieście naszem w przejeździe do Nieświeża.

= Z teatrzyków.

Przygody młodego małżonka, porwanego przemocą w sam dzień ślubu na manewra, stanowią treść farsy spółkowej pp. Chivot i Duru p. t. „Wesele rezerwisty".

Odegrana wczoraj w teatrze Belle-vue przeróbka tej farsy, pióra p. J. Jakubowskiego, przeniosła rzecz sztuki do Galicji, a rezerwistę francuskiego przybrała w mundur austrjackiego landszturmisty.

Trzeba przyznać, iż maskarada ta odbyła się zręcznie, zabarwiając farsę lokalnym kolorytem.

Co do treści sztuki, zawiera się ona w samem określeniu, użytem na wstępie; są to „przygody" jednej osoby głównie, a licznego otoczenia—dodatkowo.

Chodzi tylko o to, czy przygody te są zabawne, niczego bowiem więcej od farsy żądać nie należy.

Otóż tak jest istotnie.

Perypetje Władysława Molskiego, ofiary pomyłki, dostającego się z objęć ładnej żonki, którą zaledwie zaślubił, pod władzę surowego feldfebla, oraz własnego służącego, gefrajtera, pobudzają widza do szczerej wesołości.

Niemniej zabawne są luźne epizody sztuki: taki np. marsz landszturmistów przy muzyce, gdzie pstra gromadka ludzi różnych wiekiem, wzrostem i pozycją, a wreszcie odzieżą, stąpa niezręcznie, przywoływana wciąż do porządku przez feldfebla i mustrowana przez gefrajtera, wywoływał wczoraj wybuchy głośnego śmiechu.

Rzecz sama była oddana żywo i poprawnie; na wyróżnienie zasługuje gra p. Knapczyńskiego (Molski), p. Królikowskiej (Czelechowska), p. Majdrowiczowej (Jadwiga) i p. Danielewskiego, oraz kilku innych w drobnych, epizodycznych rolach.

Kupletom (dołączonym właściwie niewiadomo dlaczego) przydałoby się więcej dowcipu.

= Konkurs dramatyczny.

Dyrektor jednego z bawiących w Warszawie towarzystw prowincjonalnych postanowił ogłosić konkurs na napisanie sztuki: dramatu, komedji, wodewilu lub operetki na tle swojskiem.

Bliższe szczegóły konkursu zostaną ogłoszone niebawem.

= Rezultat zabawy.

Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi przysłało nam sprawozdanie z balu, danego w sali Doliny szwajcarskiej w dniu 14-ym i zabawy letniej w dniu 19-ym b. m.

Dowiadujemy się ztąd, iż za sprzedane bilety wejścia na bal wpłynęło rs. 2,340, z naddatków nad cenę biletów rs. 249 kop. 49, za bilety wejścia do ogrodu i programy koncertu rs. 109 kop. 25.

Ogółem dochód uczynił rs. 2,698 kop. 74.

Wydatki zaś na druk biletów, afiszy, zaproszeń, oczyszczenie sali, na trzy orkiesty, służbę, illuminację, gaz, ognie sztuczne i t. d. wyniosły rs. 593 kop. 29.

Osiągnięto dochodu czystego rs. 2,105 kop 45.

Administrator doliny, p. Kuziński, salę i ogród oddał Towarzystwu bezinteresownie.

= Nowe przedsięwzięcie.

Warszawskie Towarzystwo oczyszczania i sprzedaży spirytusu rozpoczyna niebawem nową gałęź swej działalności.

Na ostatniem zebraniu ogólnem zapadła, jak wiadomo, uchwała, że Towarzystwo, celem zapewnienia sobie większego rozwoju, prowadzić będzie własny zakład rektyfikacyjny.

Owóż sprzyjająca okoliczność dość szybko umożliwiła wykonanie planu.

Zarząd Towarzystwa, jak się dowiaduje *Gazeta polska*, kupił będącą właśnie do sprzedania dystylarnię p. Borkowskiego przy ulicy Dobrej, i zakład rektyfikacyjny puszczony będzie w ruch już d. 7-go lipca r. b, pod firmą „Rektyfikacja warszawska".

Nowy ten zakład dostarczać będzie dziennie 270 wiader spirytusu, a może go wyprodukować rocznie około 80,000 wiader na początek.

Z czasem zamierzone jest zwiększenie tej produkcji do 800,000 wiader.

Zarząd Towarzystwa ułożył regulamin postępowania wobec współuczestników i takowy niebawem roześle.

Za posesję kupioną zapłacono 23,000 rs.

= Z ruchu przemysłowego.

W tych dniach na jednej z ulic podokopowych puszczoną została w ruch pierwsza w kraju fabryka parowa koronek jedwabnych.

Nowa fabryka, urządzona z wielkim nakładem przez jednego z przemysłowców francuskich, zajmuje przeważnie robotników francuskich, umyślnie sprowadzonych z zagranicy.

W zakładach fabrycznych Towarzystwa akcyjnego warszawskiej fabryki machin i narzędzi rolniczych od pewnego czasu panuje niezwykle ożywiony ruch z powodu obstalunku za rs. 10,000 potrzeb wojskowych, oraz wielkiego zamówienia na dostawy narzędzi rolniczych do Cesarstwa.

Założona niedawno w Warszawie fabryka wyrobów dżetowych rozwija się pomyślnie.

Obecnie zajmuje ona przeszło 100 pracownic, a wyroby swoje wysyła już za granicę.

Właściciele fabryki zamierzają powiększyć ją przez otworzenie nowego działu pasmanteryj dżetowych, dotąd prawie wyłącznie sprowadzanych z zagranicy.

Wreszcie niedawno otwarta została w mieście naszem specjalna fabryka ozdobnych pudełek i bombonierek.

= Główna wygrana.

Wczorajsza główna wygrana rs. 75,000, wyszła w kolekcie Towarzystwa czerwonego krzyża, podług zebranych wiadomości, przechodziła następujące koleje:

W kontroli loteryjnej, jako właściciel losu, figuruje tutejszy kupiec, pan Kipman, który jednakże następnie los ten odstąpił w dwóch częściach dwom starozakonnym, handlującym, a ci znowuż jedną ćwiartkę wysłali do Łodzi, drugą zaś w dniu onegdajszym sprzedali pod bankiem za rs. 10 jakiemuś nieznanemu, przybyłemu z prowincji żydkowi, czyli, że wczorajszy główny los w połowie wyszedł w Warszawie a w połowie na prowincji...

Takie są losy wczorajszej głównej wygranej, na nr. 10,422, a która z powodu iż wypadła ostatniego dnia ciągnienia, budzi niemałe zajęcie i zainteresowanie w całem mieście.

= Nieporządek.

Jeżdżący wodą od strony starego mostu na Saską Kępę uskarżają się na niezbyt estetyczny widok, jaki sprawiają dziesiątki dzieciaków, kąpiących się na przestrzeni od ulicy Bednarskiej do Solca.

Widząc nadpływającą łódź, chłopcy podbiegają do niej, gdyż w tem miejscu jest mała woda, i obdarzają przejeżdżających niezbyt smacznemi epitetami.

W tym samym punkcie odbywa się także pławienie koni, bez względu na okoliczność, iż dzieje się to nieopodal od starych wodociągów, czerpiących wodę dla miasta.

Wszak przepisy policyjne wyznaczają do pławienia przestrzeń od strony Pragi.

= Tragedja w Łaźniewie.

O tragicznym wypadku w Łaźniewie pod Błoniem dotychczas niema nowych szczegółów.

Zaznaczamy tylko, że ranni: panna Blumenfeldówna i stangret—żyją, a według wszelkiego prawdopodobieństwa żyć będą, rany bowiem nie są śmiertelne.

---

zepsutym. Tak skarży się wielka boleść, której źródłem lepsze, szlachetniejsze instynkta.

I rzeczywiście nie upadł jeszcze pan de Thommeray tak nisko, jak mu się zdawało. W chwili, kiedy złorzeczył stolicy ojczyzny, odezwały się kobzy bretońskie. To ojciec Jana, stary hrabia de Thommeray, przybył do Paryża na czele oddziału, sformowanego z ochotników bretońskich.

Dźwięki rodzinne uderzyły gromem w serce uwiedzionego i zrobiły w niem przewrót. Zbankrutowany spekulant uczuł się szlachcicem, francuzem. Padł ojcu do nóg, wziął karabin i stanął w szeregu.

Augier i Sandeau rozpoczęli dramat sceną sielankową. W pierwszym akcie, rozgrywającym się na wsi, w majątku rodziców Jana, wracają jego dwaj bracia z wojska, po odbyciu służby obowiązkowej.

Proste obyczaje, czyste uczucia i optymistyczne poglądy wieśniaków odbijają korzystnie obok zepsucia, odmalowanego w dalszym ciągu utworu.

Na tem tle jasnem staje nagle pani de Montblonis, dama wielkiego świata, przybyła z Paryża w celu sprzedania jednego ze swoich folwarków. Jan wodzi elegancką, światową baronowę i woła: Oto kobieta! Wieśniaka olśniła wykwintna pani. O ileż ona więcej błyszcząca od skromnej panny de Kéror, którą mu rodzice na żonę przeznaczyli!

Akt II-gi odbywa się w Paryżu, w salonie pani de Montblonis. Jan występuje tu już jako kochanek baronowej. Rodzącej się i dojrzewającej miłości nie pokazali aktorowie na scenie. Rozwiązała się ona za kulisami.

W akcie III-im przedstawili nam Augier i Sandeau Jana w chwili kulminacyjnej powodzenia. Przybysz z prowincji stał się finansistą, spekulantem giełdowym. Posłużyło mu szczęście. Wygrał majątek, wytworny apartament, konie, ekwipaże, przedzierzgnął się na złotego młodzieńca i przejął się już odpowiedniemi zasadami moralności i filozofji.

Jak się ten proces odbył, zapomnieli znów autorowie pokazać. Jak miłość Jana do Hortensji, występuje i jego działalność kupiecka—gotowa. Autorowie ilustrują tylko te przemiany obrazami.

W akcie IV-ym rozpoczyna się niepowodzenie bohatera. Porzuca go najsamprzód kochanka, potem gardzi nim kokota. Niemcy wypowiadają Francji wojnę, renta spada, Jan bankrutuje.

Upadek jego materjalny i moralny dochodzi w pierwszej połowie aktu V-go do tego stopnia, że złorzeczy sobie, Paryżowi, Francji. Nic go już nie zajmuje, nie wierzy, aby było na ziemi coś szlachetnego i podniosłego.

Wtem odzywają się kobzy bretońskie. Wrzekomy cynik i bluźnierca rośnie, oczyszcza się. Gdy mu ojciec podaje karabin, chwyta go i staje w szeregu.

Pomysł przynosi zaszczyt fantazji francuskiej, ale wykonanie nie przypomina ręki tak zdolnego technika scenicznego, jakim jest Augier. Brak rozwoju miłości i działalności giełdziarskiej Jana w obliczu widzów, spowodował pewną rozwlekłość pierwszych trzech aktów. Nie łączą się one z sobą, nie podtrzymują ciekawości.

Mimo tej wady zasadniczej życzyćby należało, ażeby się „Jan de Thommeray" utrzymał w naszym repertuarze. Przemawia bowiem z niego słowo szlachetne, miejscami podniosłe i silne.

Jest to dzieło, może mniej zręcznie „zrobione", aniżeli inne utwory Augiera, ale za to piękne w pomyśle i w rozwiązaniu.

„Jana de Thommeray" wystawił p. Ładnowski, bardzo starannie. Główne role spoczywały w ręku jego i panny Zofji Noiretównej.

Trudne zadanie przypadło tym razem pannie Noiretównie, Artystka, *par excellence* dramatyczna, musiała być w I-ym akcie lekką damą światową, a w II-im kochającą się wielką panią, dopiero w III-im miała krótką chwilę, nadającą się do rodzaju jej talentu.

Mimo łamanej roli, podołała jej panna Noiretówna zupełnie. Nagięła głos swój do wszystkich sytuacyj, a scenę kulminacyjną, pełną łez i skargi serdecznej odtworzyła po mistrzowsku.

Niezmiernie szybko zdobyła sobie ta nowicjuszka stanowisko pierwszorzędne, postępując i doskonaląc się z każdą premierą.

I panna Barszczewska zbierała w roli Blanki, kokotki, zasłużone rzetelnie oklaski. I jej gra wczorajsza świadczy o postępie.

Pp. Ładnowski, Grzywiński i Rapacki pomogli koleżeńsko do stworzenia całości poprawnej i jednolitej.

T. J. Choiński.

Wczoraj zjechała na miejsce komisja sądowa i odbyła sekcję zwłok zbrodniarza i samobójcy zarazem.

Śledztwo sądowe jest w toku.

= Fabrykant świadków.

Niejaki Saul Spiro, zamieszkały w hotelu Paryskim, należy do ludzi pomysłowych.

Zgłosił on się przed dwoma dniami do pana S., fabrykanta kapeluszy z ulicy Długiej i przedstawił mu akt oskarżenia opiewający, jakoby pan S. namawiał kogoś do napadu na Spiro, przyczem rzekomo poszkodowany powoływał się na świadków.

Oszust przypuszczał widocznie, iż pan S. padnie ofiarą oszustwa, pomylił się jednak, gdyż poproszono go do cyrkułu.

Śledztwo wykazało, iż Spiro sfabrykował sobie w samej rzeczy dwóch świadków, obiecując im po 25 rs. na głowę, za fałszywe świadectwo.

Fabrykanta świadków osadzono w areszcie.

= Ucieczka.

Pozostający na służbie w cyrkule zamkowym stójkowy, Jakub Gajus, przebrawszy się po cywilnemu, przed kilkoma dniami zbiegł.

Zbiega dotąd nie odszukano.

= Ujęty.

Jeden z ajentów wydziału śledczego, obchodząc wczoraj rewir, zauważył za wałem miejskim na Pradze śpiącego człowieka.

Przy świetle księżyca w śpiącym poznał ajent zbiega Józefa Niedzielskiego, który przed kilkoma tygodniami zbiegł z sali sądu okręgowego.

Uciekiniera osadzono pod kluczem.

KOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 30-go b. m. przyjmowane będą w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej podania o przyznanie wsparcia z zapisu ś. p. Joanny ks. Sapiehowej dla biednej wdowy, obarczonej dziećmi. Wsparcie powyższe udzielane jest dożywotnie lub do czasu wstąpienia w powtórne związki małżeńskie.

— Do d. 1-go lipca r. b. odbierać można od zawiadowcy stacji Warszawa kolei warszawsko-wiedeńskiej przedmioty, pozostawione w ciągu czwartego kwartału r. z. w powozach i na stacjach kolei wiedeńskiej i bydgoskiej.

Nekrologja.

† Dnia 7 (19) b. m. zszedł z tego świata ś. p. Aleksander **Kruzenstern**, rzeczywisty radca tajny, senator, rodem z Estonji, syn Jana, pierwszorzędnie znakomitego marynarza, w dobrach Zabłudowskich pod Białymstokiem.

Otrzymawszy nader staranne wychowanie, poświęcił się służbie rządowej, a od roku 1831-go urzędował, jako dyrektor ówczesnej kancelarji dyplomatycznej; był prezesem konsystorza ewangelickiego, członkiem naukowym rady nadzorczej Instytutu panien w Nowej Aleksandrji, a ostatecznie dyrektorem komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych.

Na każdem zajmowanem stanowisku przez lat przeszło 30 odznaczał się życzliwością dla kraju i jego mieszkańców, a pełne taktu postępowanie, dobrotliwość i wyrozumiałość, zjednały mu szacunek współpracowników i podwładnych.

Setki też żyjących uczennic Instytutu puławskiego mile wspomina wizyty częste nieboszczyka, dla dobra tego zakładu podjęte.

Od r. 1853-go, jako dziedzic rozległych włości pod Białymstokiem, wspomagał włościan i chętnie wynagradzał gorliwą pracę licznych oficjalistów.

Przed paru laty usunął się, mając siły stargane, od służby w senacie petersburskim i zamieszkał w dobrach pod troskliwą i czułą opieką córki zamężnej, gdzie, mając lat 80, dni swych dokonał, opłakany przez rodzeństwo, dla których żal szczery znajomych niech będzie niejaką osłodą.

M. W.

† Ś. p. Eugenja Bronisława **Konarzewska**, przeżywszy miesięcy 7, w dniu 27-ym czerwca r. b., zakończyła życie, o godzinie 4-ej zrana. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice, siostra i bracia zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 28-m czerwca, to jest we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu z domu № 13 przy ulicy Waliców, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —705—

† W dniu 29-ym czerwca r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Henrjety i Jana **Wołowskich**, a to z legatu przez niegdy Jana Wołowskiego uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —699—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 27-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Z powodu pogłosek o dozwoleniu przywożenia bez cła rudy żelaznej z Finlandji *Now. wr.* donosi, iż środek ten istotnie został zastosowany, lecz dotyczy tylko wschodniej Finlandji, zkąd ruda będzie przepuszczana wyjątkowo przez komorę w Szliselburgu. Zakłady, które będą chciały skorzystać z tej ulgi, winny za każdym razem uzyskać pozwolenie od ministerjum dóbr państwa i finansów, a przedewszystkiem określić ilość potrzebnej rudy.

Petersburg 27-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.* — W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz w towarzystwie Dostojnej Małżonki z Najwyższego polecenia wyjechał do okręgów: wileńskiego, warszawskiego i moskiewskiego, celem obejrzenia niektórych części wojsk i fortec. Dowodzący korpusem gwardji Książę Oldenburski wysłany został do Warszawy, dla towarzyszenia J. C. Wysokości na zamierzonych przeglądach wojsk.

Charków 27 go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Jarmark wełniany kończy się. Większość przywiezionej wełny sprzedano po cenach o 25% wyższych, niż w roku ubiegłym. Wyroby wełniane miały popyt średni.

Tomsk 27-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Dziś w tutejszym sądzie okręgowym sądzona była sprawa z powodu zmowy gorzelników i handlujących spirytusem w celu sztucznego podniesienia ceny produktu. Sąd, uznawszy zmowę, skazał burmistrza (*golowa*) Korolewa, kupców Pastuchowa, Piotra Wytnowa, Eljasza Fuchsmana i szlachcica Platonowa na sześciomiesięczny areszt, pozostałych zaś uczestników zmowy na dwa miesiące aresztu. Dwóch oskarżonych uniewinniono. Sprawa przechodzi do sądu gubernjalnego.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zapowiadają rychły zjazd cesarzów Wilhelma i Franciszka Józefa z królem Humbertem.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Fremdenblatt* potwierdza, że naprzód odbędzie się zjazd w Petersburgu, a potem nastąpią dalsze.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz Franciszek Józef zamierza lato spędzić częścią w Ischlu, a częścią w Gasteinie.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok, wydany na deputowanego Schoenerera.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W tych dniach już pułki galicyjskie powracają do swych okręgów werbunkowych.

Wiedeń 27-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Winnice badeńskie niszczone są przez *philoxerę*. Zakazano wywozu winogron w tym roku.

Lwów 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Malarze tutejsi zbierają składki na złoty wieniec dla Matejki. Będzie to hołd za ostatnie dzieło mistrza.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pr. W. K.*) — Wczoraj nastąpiło zaprzysiężenie ministrów.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiejsza *Koelnische Zeitung* zapewnia, że cesarz Wilhelm w lipcu uda się do Petersburga.

Berlin 27-go czerwca. (*T. pryw. Kur. Warsz.*)— Książę Bismark i Crispi zjadą się w Kissingen.

Rzym 27-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Według *Pungola*, stan zdrowia hr. Robilanta tak się pogorszył, iż wątpliwą jest rzeczą, czy będzie on mógł objąć urząd posła włoskiego w Londynie.

Rzym 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Stwierdzono urzędownie, iż syn negusa abisyńskiego, Ras Area Salassie, otruty został przez plemię Gallasów, które tyranizował.

Belgrad 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Wybory na burmistrzów i radców gminnych wypadły w duchu postępowym. Powiat uszycki, który dotąd należał do opozycji, wybrał po raz pierwszy postępowców w miejsce radykalistów.

Sofja 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Naczewicz zgodził się na kompromis w sprawie Popowa, orzekający, że książę Ferdynand zatwierdzi wyrok, ale zarazem ułaskawi skazanego. Stoiłow nie przyjął kompromisu i upiera się przy żądaniu dymisji.

Waszyngton 27 czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Wybór senatora Harrisona na kandydata stronnictwa republikańskiego do godności prezydenta unji nastąpił po ośmiu głosowaniach. Ostatecznie otrzymał on głosów 544, Sherman 128, Alger 100, Gresham 59, Blaine 5 i Mackinley 4. Blaine wystosował list, upraszający, aby na niego nie głosować. Harisson jest adwokatem. Kandydatem stronnictwa na urząd wiceprezydenta unji został Levi Morton z Nowego Jorku. Panuje ogólne przekonanie, że Cleveland zostanie wybrany i nadal prezydentem.

Mowa tronowa do sejmu pruskiego.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pr. K. War.*) — Dzisiaj, o godzinie 12-ej, otwarty został w sali białej zamku królewskiego sejm pruski mową tronową cesarza Wilhelma, która, dziękując na wstępie wszystkim, co z powodu bolesnych zgonów pośpieszyli z wyrazami pociechy, tak dalej opiewa:

„Gdy przez zgon mego ojca korona przodków na mnie przeszła, postanowiłem niezwłocznie złożyć wam przysięgę, przepisaną przez konstytucję.

„Przysięgam wiernie i niewzruszenie dochować tej konstytucji i w zgodzie z nią i ustawami panować. Tak niech mi Bóg dopomaga!

„Szanowni panowie! Spoczywający w Bogu mój ojciec, przyswoił sobie z tem samem dla niej poszanowaniem, jakie i ja również przechowuję, w publicznych aktach, ogłoszonych po objęciu tronu, politykę zmarłego dziada. Postanowiłem silnie kroczyć temiż samemi ścieżkami, i tak jak dziad mój, zgodnie z przysięgą, wykonywać będę sumiennie ustawy i prawa reprezentacji narodowej. Z równą sumiennością będę przestrzegał praw konstytucyjnych korony, ażeby je kiedyś nietkniętemi przekazać mojemu następcy.

„Dalekim jestem od tego, aby wiarę narodu w trwałość porządku prawnego zachwiać przez dążenie do rozszerzenia praw korony.

„Zawarowany ustawami obszar praw moich, o ile nie będzie podawany w wątpliwość, wystarczy do zapewnienia życiu państwowemu tej miary dobrodziejstw formy monarchicznej rządu, jakiej Prusy skutkiem historycznego rozwoju, dzisiejszego składu swojego i stanowiska w obrębie rzeszy potrzebują zgodnie z uczuciami i obyczajami własnego ludu.

„Idąc śladami przodków moich, pragnę otaczać królewską opieką wszystkie wyznania w swobodnem wykonywaniu prawideł ich wiary. Szczególnie uradowany tem, że nowe nasze ustawodawstwo kościelne poprawiło stosunek państwa do kościoła katolickiego, będę starał się pokój religijny utrzymać nienaruszonym.

„Zamierzając zgodnie z potrzebą wykończać budowę samorządu państwa, pragnę finansowe tradycje rządu pruskiego wiernie zachować, a rozpoczęte dzieło ulżenia ludności ciężarów podatkowych wobec pomyślnego położenia finansów państwa rozwijać".

Mowa dziękuje wszystkim czynnikom za poparcie dzieła miłosierdzia przez chętne i hojne śpieszenie z pomocą ofiarom straszliwej powodzi, a kończy efektownym frazesem „...w Prusiech, których król jest pierwszym sługą państwa".

Mowa przyjętą została gorącemi oklaskami przez członków obu izb.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Po odczytaniu mowy tronowej, ks. Bismark, odbierając pergamin z mową od cesarza, ucałował go w rękę. Obie izby sejmu postanowiły odpowiedzieć na mowę adresami.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 27-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W słabem usposobieniu przystąpiono dziś do czynności giełdowych, a prowadzone w dalszym ciągu realizacje, nie pozwoliły wzmocnić się dążności giełdy, która pozostała słabszą przy zamknięciu obrad. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 80 fen., w końcomiesięcznych zaś 50 fen. Weksle na Warszawę spadły o 1 m. 45 fen., a krótki Petersburg o 30 fen.;—długi Petersburg natomiast był poszukiwany i podniósł się o 50 fen. Pożyczka wschodnia odzyskała 40 kop., podczas gdy listy za

stawne obniżyły się o 30 kop., a listy likwidacyjne o 50 kop. w złocie, lepiej notowano pożyczki konsolidow., listy zastawne russkie, kupony celne, 6% pożyczka ruska, i najnowsza pożyczka russka, gorzej pożyczki premjowe russkie I-ej emisji, bez zmian premjówki II-ej emisji. Kredytówki austrjackie podskoczyły o $1^1/_{10}$%. Dyskonto prywatne droższe o $^1/_2$%. Ceny żyta uległy zniżce o 1 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 1 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 27-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban rus. w tr. nat.	186 90	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	186 25	Akcje kredytowe	154.10
Wek. na Peters. krótk.	185 70	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	185 —	" " dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	187.25	Żyto w tow. gotow.	126 75
Wschodnia poż. II em.	57.60	Żyto na wiosnę	130 25
Listy zast. serji I-ej	56 90		

Kursa z dnia 27-go czerwa: 187 70, 187 70, 186 —, 184.50, 187.75, 57.20, 57 20, 153.—, 128.50, 131 50.

Petersburg 27-go czerwca.— Weksle na Londyn 108.90. Pożyczka premjowa I-ej emisji 274. — Pożyczka premjowa II-ej emisji $248^1/_2$. Półimperjały 8.88.

Targ Witkowskiego.

Dowozy zboża na targ dzisiejszy były średnie. Usposobienie w ogóle niezdecydowane, pod koniec targu jednakże zgodzono się płacić ceny nieco wyższe, niż wczoraj. Pszenicy dowieziono około 600 korcy. Wyborowego ziarna nie było, biała osiągała do 6.75, pstra 6.60. Żyta również 600 korcy wystawiono na sprzedaż, tylko w wyborowym gatunku, za które płacono 3.75 do 3.85. Usposobienie dla owsa bardzo mocne, średnie gatunki kupowano po 2.15, 2 20, lepsze po 2.30 i 2.40, wyborowy po 2.80. Innemi gatunkami zboża nie zajmowano się zupełnie.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 27-go czerwca 1888 r.).— Targ dzisiejszy zupełnie był bez ożywienia. Dowieziono kilkanaście wagonów zboża, zapotrzebowanie bardzo jest małe. Pszenica zniżkowo, wyborowa po 108—112 kop., średnie po 90 do 101 kop., ordynaryjna po 75—85 kop. Żyto słabo, tylko wyjątkowo piękny towar dobrym cieszył się popytem, za wyborowe płacono 63—63 i pół, za średnie 59—61 kop., za ordynaryjne 55—57 kop. Owies cieszył się dobrym popytem po cenach mocnych, wyborowy po 69—73 kop., średni po 61 do 67 kop., ordynaryjny po 56—60 kop. Dowozy owsa są niewielkie, jeżeli w ciągu kilku dni nie powiększą się, to spodziewaną jest zwyżka cen. Gryka spokojnie po 80 do 90 kop. Groch słabo, obrotów nie dokonywano. Kasza jaglana zniżkowo z trudnością sprzedano kilka wagonów po 95—109, stosownie do jakości ziarna.

Cukier.—*Kijów* dnia 24-go czerwca. W ubiegłym tygodniu dokonano na rynku kijowskim, przy nader słabej dążności, dosyć znacznych tranzakcyj, a mianowicie: z cukru gotowege zbyto: mączki 50,000 pudów na czerwiec, po rs. 4.50 za pud na stacji Gniewań, i 39,500 pudów na czerwiec-lipiec po rs. 4.20 za pud na stacji Biła Cerkiew. Z kampanji 1888/9 r. sprzedano 25,000 pud. na grudzień. Szpoła po rs. 4.20, na 6-miesięczny zadatek rs. 2; 60,000 pudów na październik-luty do Odesy po rs. 4.25, 20,000 pud. na wrzesień-grudzień Cwietkowo po rs. 4, zadatku rs. 1, i 20.000 na luty-marzec stacja Demczyn-Olszanka po rs. 4.20. Na wywóz zagranicę kupiono 60,000 pudów franco port w Odesie po rs. 3.45 za pud.

Wełna. — *Peszt.* Z powodu niepomyślnych wiadomości z targów niemieckich i londyńskich, dopełniano na rynku tutejszym tylko małych tranzakcyj. Od 16-go do 23-go b. m. sprzedano tysiąc centnarów z tego 200 centnarów wełny sławońskiej.—*Londyn.* Interes wełną angielską mało ożywiony, to też targ w Bradfordzie był spokojny. Natomiast wełna tegoroczna w większej ilości znajduje się na londyńskim i bradfordzkim targu. Targ na wełnę z kolonij był nieco więcej ożywiony.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: J. Lipiński ob. z Biały, J. Brześciański ob. z Wilna, A. Kosiński ob. ze Słupcy, A. Stołypin naczel. pow. z Mazowiecka, J. Grinbaum kup. z Kalisza, hr. F. Jezierski ob. z w. Soboń.

Hotel Brühlowski: J. Rejsz ob. z zagranicy, J. Glazer ob. z zagranicy, L. First kup. z zagranicy, W. Lewicka art. oper. z Petersburga, P. Pachołkow kup. z Odesy, P. Wagner podpułkow. z Kamieńca-Podolskiego, J. Degena kup. z Piotrkowa, W. Rejnthal ob. z Radomia.

Hotel Europejski: S. Paciorkiewicz kup. z Łomży, K. Hogton obyw. z Moskwy, M. Modlińska ob. z Gostynina, J. Wejblenowa ob. z Wilna, C. Słubicki ob. z Kutna, hr. J. Ledóchowski ob. z Wilna, J. Łubieński ob. z Kalisza, S. Lasocki ob. z Łomży, J. Bisping ob. z Krakowa, S. Joachimsohn kup. z Berlina, J. Piwowoński ob. z Kijowa.

Hotel Krakowski: J. Kowalski obywat. z Gordzesza, S. Kersnicki ob. z Zaworowa, S. Łabęcki urzęd. z Lublina, A. Gottesman kup. z Równa, W. Błochin urzęd. z Moskwy, bar. E. Radek pomoc. sędz. z Włocławka, A. Hekkel pułkownik z Petersburga, G. Muradow porucznik z Petersburga.

Hotel Niemiecki: B. Arelis buchalter z Wrocławia, M. Bielawski nauczyc. z Zamościa, J. Winconti ob. z Szwajcarji, J. Zawadzki ob. z w. Krzenice, W. Korde emeryt z Lublina, Józefina Fedtke ob. z Włocławka, L. Małamud obyw. z Kamieńca-Podolskiego, S. Lewald kup. z m. Bydgoszczy.

Hotel Lipski: A. Łogwinowicz żona naczel. poczt. i telegr. z Sandomierza, A. Iwanow kup. z Brześcia. T. Pollak oficjal. z Hrubieszowa. E. Dowbor oficjal. z Sandomierza.

Hotel Paryski: B. Szolc kup. z Łodzi. G. Sztejn obyw. z Rygi, M. Niszczenkow podpułkow. z Kielc, T. Wielowiejski ob. z Opoczna, S. Goldblum kup. z Łodzi, W. Prataszewicz porucz. z Kalisza, F. Bornsztejn fabr. z Tomaszewa, P. Agafonow jener.-major z Brześcia.

Hotel Polski: B. Zawadzka ob. z Lublina, B. Lubuszyn pułkow. z Petersburga, T. Litwennikowa wdowa kup. z Wilna, G. Szram kup. z Prus, M. Szram kup. z Prus, W. Brudziński ob. z Łodzi, J. Szostakowski ob. z Kijowa, A. Sosionkow rotmistrz z Kalisza.

Hotel Rzymski: A. Marcinowski b. lekarz z Mohilewa, M. Gromakowski urzęd. z Piotrkowa, A. Suchotina żona urzęd. ze Słonima, S. Mikułowski ob. z Lublina, M. Władimircewa żona pułkow. z Krasnego-Sioła.

Hotel Saski: J. Kulesza urzędnik z Prużan, A. Czerniewski ob. z Kowna, S. Domański urzędnik z Włodawy, J. Kruczunowicz ob. z Ciechanowa, F. Rożewski urzędnik z Brześcia, W. Chorbowski obyw. ze Skierniewic, M. Bogusławski urzędnik z Mławy, A. Irzykiewicz rotmistrz z Kalisza, L. Sobocki ob. z Kalisza, P. Borżakowski assesor kolegjalny z Petersburga, J. Sadowski obyw. z Moskwy, S. Czerniewski ob. z Kowna, S. Lukas obyw. z Charkowa, P. Kossakowska obyw. z Kowna.

Hotel Victoria: L. Chrytiani nauczyciel z Kijowa, A. Zahert obyw. z w. Golice, K. Łaska kup. z Łodzi, E. Kollinion kup. z Paryża, O. Horn kup. z Prus, L. Berlin kupiec z Łodzi, G. Mattej kup. z Prus, A. Szulc kupiec z Bendzina, M. Kamieniecka z wł. fund. z Bendzina.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: M. Wolf obywatel z Ostrowa, A. Fiksen córka rzecz. radcy stanu z Petersburga, E. Mozelewski naucz. z Chełma, J. Hojnacki ob. z Lublina, W. Cholewiński lekarz z Rypina, A. Szenberg handlarz ze Zgierza.

TABELA WYGRANYCH
w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 150-ej Loterji klasycznej.

Dnia 27 czerwca 1888-go roku.

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
162	**200**	4753	**200**	14571	**400**
320	**1,000**	6810	**400**	15256	**400**
606	**200**	7003	**2,000**	15422	**200**
1607	**400**	8668	**200**	16344	**200**
2277	**200**	8983	**200**	16518	**400**
2739	**200**	10422	**75,000**	17189	**200**
2800	**400**	13666	**200**	17582	**2,000**
2942	**200**	13977	**200**	18509	**400**
3303	**200**	14249	**200**	21819	**1,000**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

508	3307	4779	9868	14186	17118
764	3630	5156	11097	14360	18255
1408	4033	6657	12126	14916	20356
1680	4285	8495	13319	17090	21980

22763

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

74	2254	4536	6922	9187	11561	13864	15525	18120	20751	23175
81	83	42	7014	9219	88	13948	87	27	86	23208
92	2341	61	17	69	11609	59	92	94	20843	12
126	2477	77	83	9318	30	82	15600	18266	51	23362
46	2560	4621	7119	33	31	14014	1	18338	75	23418
216	74	69	81	76	47	59	31	72	20961	27
58	2638	4717	87	95	95	14104	15723	18434	21022	74
71	58	58	90	9417	11708	8	27	49	46	99
318	77	4869	7202	38	90	58	52	58	72	
48	81	76	25	72	11821	92	66	18534	21114	
50	2718	4961	34	84	77	14211	87	18604	39	
86	88	5023	57	9509	99	66	15849	18	21242	
412	2802	85	95	35	11918	14319	15931	18854	72	
37	41	87	7371	48	12002	52	89	58	21320	
77	71	5118	7404	55	61	62	16033	18971	61	
86	2937	5272	17	81	12149	73	16202	19041	82	
520	41	5306	41	9726	12206	98	15	68	89	
60	91	59	56	9850	74	14407	46	72	21404	
652	3073	88	7504	98	94	28	66	82	47	
711	77	5425	39	9998	12352	55	99	19129	57	
18	3177	51	7688	10026	12419	86	16339	44	65	
43	95	98	7715	48	37	92	67	19206	78	
45	3240	5509	96	10118	12515	14509	71	85	21555	
70	3525	23	7857	65	12659	65	96	19305	65	
78	26	5600	85	10308	97	14609	16417	56	97	
86	30	14	7965	23	12731	31	18	19456	21728	
869	37	87	92	29	62	38	16553	19525	71	
77	3633	5703	8061	31	12841	14713	54	19638	79	
95	34	83	77	54	12927	23	16722	19702	97	
953	58	87	85	96	82	28	75	3	21812	
1006	98	93	88	10412	83	14802	92	35	21955	
46	3760	5829	93	45	91	10	17023	88	83	
52	3815	33	8327	10534	13015	18	94	19840	86	
1168	46	5943	28	40	88	27	17188	69	93	
1212	57	6051	47	72	13109	33	17213	19961	94	
94	61	56	81	10760	26	38	45	63	22145	
98	77	65	96	89	40	44	17384	70	76	
1313	78	67	8436	10827	77	14972	17408	20036	80	
19	82	6123	91	79	82	15059	34	20114	88	
49	93	24	8527	88	13206	62	59	15	22292	
52	3953	65	77	10973	50	15104	61	20203	22345	
1416	4002	6318	82	77	13306	12	64	11	56	
71	8	73	94	11004	35	14	17516	19	22428	
1530	41	6431	8662	81	37	66	40	39	70	
1625	98	35	8738	99	13400	88	54	46	22637	
33	4147	41	8873	11125	20	94	67	49	85	
1759	59	53	83	28	13513	15241	17669	76	97	
1838	4221	62	8911	34	13606	54	93	20348	22719	
90	43	72	55	11209	7	84	17763	20428	54	
1946	4312	81	74	22	41	87	66	33	60	
2012	32	85	95	23	91	15329	17832	62	74	
33	58	6578	9058	27	99	35	55	79	22858	
61	87	6636	65	68	13704	36	18011	20521	79	
75	4424	69	78	87	18	43	13	53	22923	
86	45	95	97	11310	70	64	27	81	23010	
2100	48	6708	9118	11409	13804	73	61	82	36	
44	88	6808	39	87	6	95	18112	20628	75	
85	95	27	40	11506	26	15428	15	36	93	
2243	4509	6903	47	27	27	15515	19	40	23139	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 klasy	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5 8 po poł.	9 3 rano
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4 15 po poł.	9 21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5^1/_2$ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 16 (28) Іюня 1888 г.
Redaktor: Franciszek Ciszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).